

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**N<sup>o</sup> 195.**

We Wtorek dnia 22. Sierpnia.

**1843.**

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 17. Sierpnia.

(Z Gazety Powszechniej Pruskiej.)

Wiele gazet krajowych wynurza życzenie, ażeby o postępowaniu, przestrzeganem w Rosyi przeciw poddanym pruskim, dokładniejsze wiadomości dla zaspokojenia publiczności podano. Sądzymy, że życzeniu temu artykułem w Nr. 31. dotyczącym się tego przedmiotu i z autentycznego źródła pochodzącym zadość uczynili. Możemy na podstawie równie pewnych udzielenić dodać, że rząd nasz na ogólnych układach w tej sprawie nie zaprzestał, lecz że pod względem pojedynczych przypadków, ilekroć o aresztowaniu poddanych pruskich w granicach państwa sąsiedniego doniesiono, stósownie czynił kroki, aby stosunki ojczyście osoby oznaczyć i ją ojczyźnie jak najprędzej ujrzyć zwróconą. Zważywszy na ochotę uprzejmość, której podług bardzo pewnych oznak spodziewać się możemy, o pomyslnym wypadku zawianych układów powątpiewać nie wypada.

Z dnia 19. Sierpnia.

Gmach opery, jedna z największych ozdób najpiękniejszej części stolicy naszej, po stuletniem istnieniu nocy zeszkłej stał się pastwą plomieni. (Dokładniejsze opisanie tego zasmucającego wypadku w następnym numerze pisma naszego umieścimy.)

Z nad granicy rosyjskiej, dnia 13. Sierpnia. — — Już przy udzieleniu naszym pod d. 27. Lipca potrafiłszy nie jedno mylnie sprostować podanie, rozpowszechnione w gazetach pod względem celu i obrębu postanowień w Królestwie Polskiem ostatnimi czasy wydanych »aby ukrywających się tam bez paszportu poddanych pruskich jakby zwyczajnych włoścogów do Syberyi poselano.« Wynurzyliśmy wówczas przekonanie, że wnioski rządu pruskiego, aby poddanych swoich od surowego obejścia się zasłonię i nadużyciom władz podrzędnych zapobiedz, u rządu sąsiedniego uprzejmie znajdą przyjęcie. Z zadowoleniem więc dowiedzą się czytelnicy pańscy, że nasze ówczesne oświadczenie przez samo ustawodawstwo rosyjskie potwierdzonem zostaje. Podług praw rosyjskich, ważnych także i w Królestwie Polskiem, nie wolno nikogo, bądź poddanego rosyjskiego, bądź cudzoziemca, li tylko dla tego do Syberyi poselać, ponieważ go jako niemającego paszportu lub podobnej legitymacyi przydybano. Zasłanie do Syberyi, jeżeli nie następuje jako kara za pewną zbrodnię, zachodzi tylko jako ostatni środek aby się takich włoścogów pozbyć, których pochodzenia i ojczyzny nie można było dójść, a którym jednak jakiegokolwiek środki do własnego utrzymania się nastręczyć trzeba. Skoro tylko pochodzenie i narodowość osoby nie mającej paszportu jakkolwiek udowodnić się daje, władze są zobowią-

zane mieć staranie o odesłanie jej do ojczyzny. — Nie posuwamy się zapewne zbyt daleko, jeżeli z tych prawnych postanowień wyprowadzamy wniosek, że władze w Królestwie Polskiem wahać się nie będą ani mogą, poddanych pruskich, aresztowanych tamże dla braku potrzebnój legitymacji, niezwłocznie do tutejszostronnego państwa odsłać, skoro podania aresztowanych, że są tutejszemi poddanymi, przez udzielenia tutejszych władz potwierdzone i tym sposobem powody, dla których tylko nawet podług samego ustawodawstwa Rossyjskiego zesłanie do Syberyi nastąpić ma, uchylone zostaną.

## Wiadomości zagraniczne.

### P o l s k a.

Z Warszawy, dn. 17. Sierpnia.

Od kilku już lat nie mieliśmy takiej wysokości wody na Wiśle, jak tą razą. Wystąpiwszy z koryta swego, zalala onegdaj w części po-brzeżne ulice, i most, szczególnież od Warszawy, tak wysoko podniosła, że wjazd nań został utrudniony. Wczoraj wysokość wody wynosiła stóp 15 cali 7; odtąd zaczęła opadać.

Ustawa dla Gimnazyów, szkół Powiatowych i Elementarnych Okręgu Naukowego Warszawskiego, zatwierdzona przez N. Pana w dniu 31. Sierpnia 1840. r., znajduje się do nabycia w drukarni J. Baryckiej przy ulicy Senatorskiej i Żabięj Nro 955. Ustawa ta obejmuje w sobie wszelkie przepisy dotyczące wyżej wymienionych instytucji naukowych, wykładanych w nich nauk, przyjmowania uczniów, obowiązków nauczycieli i przelożonych szkół; potrzebną jest zatem dla wszystkich kogo obchodzi wychowanie dzieci, zwłaszcza dla rodziców i opiekunów. Powyższa Ustawa wydrukowaną została w skutku decyzji Rady Wychowania Publicznego.

### R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 10. Sierpnia.

Ukaz Cezarski do Rządzącego Senatu. — «W dniu 23. b. mies. Najmilsza Córka Nasza, Wielka Xiężna Marya Mikołajowna, szczęśliwie powiła syna, który według obrządku Prawosławnego Kościoła został nazwany Mikołajem.»

»Złożywszy dzięki Najwyższej Opatrzności za to szczęśliwe Ces. Domu Naszego pomnożenie, podobało Nam się, w nowym dowodzie Rodzicielskiej miłości ku najulubieńszej Córce Naszej Wielkiej Xiężnie Maryi Mikołajownie i Jej Malżonkowi nadać temu Wnukowi Naszemu tytuł Cezarskiej Wysokości. — Rozkazujemy

Rządzącemu Senatowi uczynić wszelkie rozporządzenia potrzebne ku temu, iżby ten nowonarodzony wnuk Nasz był we wszelkich, gdzie należy, zdarzeniach mianowany Jego Cezarską Wysokością.»

### Rozkaz dzienny Cezarski.

»Siegiewskoj, pod Peterhofem, dnia 23. Lipca 1843. r. — Jego Ces. Wysokość Xiążę Mikołaj Maxymiljanowicz ma liczyć się w pułkach gwardyi Preobrażeńskim i Konno-Grenadyerskim.

J. K. W. Xiążę panujący Nassauski, z bratem Swoim Xięciem Maurycym, i orszakiem przybył d. 28. Lipca do Kronstadt na statku parowym żeglugi Lubeckiej »Mikołaj I.«

J. K. Wys. Wielki Xiążę Mecklembourg-Schwerin dn. 15. Lipca wyjechał z Moskwy do Warszawy.

### F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 10. Sierpnia.

Monitor ogłasza dzisiaj rozkaz królewski z d. 6. b. m. na mocy którego Ministrowi spraw zagranicznych otwiera się nadzwyczajny kredyt 600,000 fr. na budżet r. 1843. Stósownie do rzezonego rozkazu, kredyt ten użyty być ma do nazwyczajnych przeselek. Jak słyhać, służyć on ma na opłacenie po tyle kroć wspomnianego już poselstwa do Chin. Niektóre dzienniki nadmieniali, że missya ta znalazła opór w gabinecie angielskim, gdyż według zdania innych dzienników gabinet Tuileryjski otrzymał zapewnienie od dworu chińskiego, że odtąd handel francuski w Chinach na równiej stopie z Anglią stać będzie. Obadwa podania są nieprawdziwe. Ani Lord Aberdeen nie opierał się wysłaniu Posła francuskiego do Chin, ani też dwór Chiński mniemanych obietnic nie uczynił. Dotąd ma Francya tylko jednego Agenta dla Chin, Pana Ratti-Menton, a ten jeszcze na miejsce swoje nie przybył, azatem też coś podobnego dworowi naszemu donieść nie mógł.

Dzieło dwóch Professorów, Pana Michelet i Quinet, pod tytułem »Jezuici« wzniesiło, jak się tego było można spodziewać, tym większą złość przeciw nim w ludziach do owęj partyi należących, im silniejsze było wrażenie, które na publiczności uczyniło i im bardziej się już między ludem rozpowszechniło, choć dopiero od dni kilku wyszło. Przedmiot tój książki jest ważnym nader nie tylko dla Francyi, lecz dla wszystkich krajów, tyczy się bowiem wszystkich stósunków ludzkich, całej przyszłości rodzaju ludzkiego, jego duchowego i obyczajowego wykształcenia, dalszego ruchu, wol-

ności i postępu badań naukowych. Autorowie koniec końcem nic więcej w dziele swoim nie umieścili jak dosłowny przedruk swych prelekcji czytanych w Collège de France, z krótką przedmową od każdego z osobna. Publiczność, której dzieło swoje podają jako jedyną obronę swoją przeciw niezliczonym napadom Jezuitów już to w audytoryach samych już to w pismach duchownych; może teraz sądzić bezstronnie, na czyjjej stronie jest namiętność z fałszem, na czyjjej zaś umiarkowanie i prawda. Szanowni mężowie należący do uniwersytetu, przeciw któremu właśnie Jezuiti wszystkie swe pociski miotają, walczyli bronią nauki i prawdy na historycznych badaniach opartej; przeciwnicy ich odpowiadali im tylko potwarzą, oszczerstwem, przekrzywieniem faktów, i osobistościami. Znane dzieło Profesora Harles w Erlangen, (teraz jest jako reprezentant uniwersytetu Erlangen członkiem bawarskiej Izby deputowanych), o obawie przed Jezuitami, zdaje się być mało komu znane we Francji, mogło ono PP. Michelet i Quinet nie jedno ważne nastęrczyć spostrzeżenie, osobliwie pod względem historycznego uzasadnienia całej sprawy.

### A n g l i a.

Z Londynu, dnia 12. Sierpnia.

Wydział wojenny otrzymał urzędowe doniesienie o zupełnym zatonieniu przewozowego okrętu Alert, który płynął z Halifaxu do Anglii i miał na pokładzie swoim 200 żołnierzy 64 regimentu wraz z 95 kobietami i dziećmi, tudzież znaczny ładunek drzewa machoniowego. Okręt się rozbił o skałę 80 mil od Halifaxu, ale ani jeden człowiek nie zginął. Szkodę cenią na 20,000 funt, szterl.

Na dniu wczorajszym uchwaliła Izba Niższa znaczną większością powtórne odczytanie wniosku do prawa, jakiegoby przed dwoma laty nikt jeszcze nie był śmiały podać, t. j. wniosku o wolność nieograniczonego wywozu wszelkich rodzajów machin. I do tego już przyszły zasady wolności handlowej, że Ministrowie nie wachają się przy końcu posiedzeń, kiedy nie wiele co więcej nad sto członków w mieście jeszcze bawi, wnieść projekt, w którymby dawniej każdy był widział nieuchronny upadek wszystkich nowych fabryk. P. Gladstone rozwinął powody do tego w nader treściwej mowie, dowodząc z jednej strony, że wywóz takowy podniosłby nadzwyczaj jedną gałąź fabryk, bez szkodenia tym, które machin do fabrykowania używają; z drugiej strony wykazując, że gdyby nawet maszyny angielskie przez pomno-

żenie machin po innych krajach ucierpieć miały, temu złemu zakazem wywozu zapobiedz nie można. Bo albo zakaz takowy licznym podpada przekroczeniom, częścią nastęrcza zakładanie fabryk machinowych na stałym lądzie, jak mianowicie w Belgii, ze szkodą fabrykantów angielskich. Nareszcie, bezużyteczny ten i owszem szkodliwy zakaz był często w układach z innymi rządami o wolności handlowe główną przeszkodą do skutecznego zyskownych traktatów.

Łatwo się domyślić, że rząd pod tym względem zyskał pochwałę i pomoc partyi liberalnej, z małemi interessowanemi wyjątkami, a zarazem od większej części zwyczajnych swych zwolenników tylko milczące lub szemrzące zyskał przyzwolenie. Zapewne idzie rządowi o to, aby przez większe zatrudnienie fabryk machinowych poprzeć nieco roboty żelazne i miedziane, w smutnym, jak wiadomo, stanie będącym, w których robotnicy, mianowicie w Staffordshire i Walii, groźną przybierają postawę, co by się łatwo i robotnikom w kopalniach węgla udzielić mogło.

Ale duch nieukontentowania zdaje się rozszerzać i do innych jeszcze klas, gdyż w Ashton wystąpiło na raz 13 do 14,000 prządków dla zbyt lichy płacy, a czegoś podobnego wnet i w Stayley Bridge spodziewać się należy. Ludzie ci oświadczyli wprawdzie, że tą razą biernie się zachowają i żadnej innej klasy robotników do udziału w swiej demonstracji nie pociągną; ale to są ci sami, którzy roku zeszłego wielkie owe podnieśli bunty, a rząd będzie się musiał mieć na ostrożności.

Jeden środek, który rząd właśnie do izby Niższej wniósł, jest pod tym względem bardzo dobrze obrachowany. Istnieje bowiem od niejakiego czasu rozporządzenie, że żołnierze pensyonowani pieniądze swoje miesięcznie pobierają, zamiast kwartalnie, jak to było dawniej, a z rąk Oficerów pół żołdu pobierających, którzy ku temu celowi po różnych obwodach, mianowicie w okolicach w fabryki obfitujących, są instalowani. W czasie publicznych zamieszek używano tych weteranów do pierwszych kroków ku przytłumieniu takowych; jakoż i w przeszłym roku, lubo tylko, podobnie jak inni obywatele, w kije byli zaopatrzeni, wielce się przysłużyli. Owoż ci weterani na przyszłość w każdej potrzebie po wojskowemu we flinty uzbrojeni, i pod rzezonymi Oficerami przeciw buntownikom użyci być mają. Sprawa ta znajdzie może opór w radykalistach, ale użytek jej tak jest oczywisty, że przyjętą by musi.

United Service Gazette zapewnia, że

nie 35,000, ale tylko 20,000 wojska znajduje się teraz w Irlandyi.

Dla cudzoziemców, zwiedzających na krótki czas Londyn, utrudzony był dotychczas wstęp do prywatnych towarzystw Anglików; potrzeba było mieć polecenia, przedstawienia, a wejście do klubów, urządzonych dla cudzoziemców, z wielkimi kosztami było połączone. Z tego powodu pod przewodnictwem Hr. Devon, a kierunkiem Lordów Brougham, Dudley Stuart, Grosvenor, utworzył się w Londynie Instytut angielski i zagraniczny (britisch and foreign Institute), który zajął się już stawieniem gmachu, do którego cudzoziemcy na krótki czas do Londynu przybywający, bezpłatny wstęp otrzymać mogą.

W tych dniach umarł tu w 76 r. życia Xżę Dorset. W. Koniuszy za panowania Jerzego IV. i Wilhelma IV. Ponieważ był bezdzietny, zgłosi więc na nim imię Xiążąt Dorset.

### Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 7. Sierpnia.

Słychać, że młoda Królowa skoro tylko pełnoletnią ogłoszona zostanie, Królową Maryę Krystynę przywoła; wszakże ukaże się ta w Hiszpanii tylko jako Królowa-matka i kuratorka dóbr swęj dostojnej córki i oświadczy poprzednio w manifestacie, że się wszelkiego wpływu na sprawę Hiszpanii zrzeka.

Rząd wysłał na nowo wojska do Galicji, ponieważ się obawiają, żeby Espartero do Portugalii nie przybił a stamtąd do tej prowincyi się nie udał, gdzie ciągle jeszcze wre walka stronnictw.

Dopis. Gdy wojsko Espartery do Utrera przybyło, piechota razem z artyleryą dalej iść się wzbrała. Espartero rozkazał następnie kawalerji uderzyć na piechotę, ale artylerya dzielnym ogniem jazdę do odwrotu zmusiła. Między papierami sztabu głównego Espartery znaleziono rozkaz dzienny, w którym wojsku na przypadek zdobycia Sewilli, całe miasto na łup i rabunek oddaje.

Z Paryża, dnia 13. Sierpnia.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii:

Z Perpignan, d. 12. Sierpnia. — Junta barcelońska rządowi Madryckiemu d. 10. się poddała; złożyła swe funkcyje jako najwyższa Junta i zaprzestaje na tém, że stósownie do dekretu ministeryum Lopeza tylko jako obradująca Junta nadal istnieć będzie.

Dnia 9. Sierpnia przygotowywano w Walencyi spokojnie akt wyborów Stanowych. Czynności ministeryum Lopeza pochwalano.

### Niemcy.

Z Drezna, dnia 9. Sierpnia.

Donoszą nam z Pragi o okropnej zbrodni. Dwaj tutejsi mieszkańcy, 17letni ekonom i 20letni drukarczyk, wyszli ztąd niedawno, opatrzeni w paszporta do Pragi i Węgier. Przybywszy do Pragi kazali sobie pokazać podziwianą przez wszystkich zwiedzających kosztowną monstrancyą w kaplicy Loretańskiej klasztoru OO. Kapucynów, sławną z swoich bogatych ozdób z pereł i drogich kamieni; samych brylantów jest tam 6666. Gdy na ich prośbę pozwolono im odrysować tę monstrancyą, przeto przez kilka dni mieli przystęp do kaplicy, w obecności tylko starego jednego zakonnika i zakrystyana. Ostatniego dnia swych odwiedzin, jeden ze złoczyńców ołowianym końcem swego ciężkiego kija powalił zakonnika na ziemię, a drugi ugodził sztyletem w zakrystyana. Szczęściem obie to ofiary mogły jeszcze zawołać pomocy, w skutek czego obydwóch zbrodniarzy ujęto; ale zakonnik i zakrystyan wkrótce życie zakończyli. Zbrodniarze ci mieli zamiar, bogatą swoją zdobycz unieść do Turcyi i tam ją spieniężyć.

Z Lubeki, dnia 11. Sierpnia.

Wczoraj na wieczór nie było wprawdzie żadnego zaburzenia, lecz ciągle jednakże gromadzą się na ulicach tłumy prostego ludu i ciekawych widzów. Z tej przyczyny wydała policya dzisiaj surowe rozkazy. Senat korzystając z wezwań wielkiej liczby szanownych obywateli, którzy mu pomoc swą ofiarowali, ogłosił także odezwę. Mówiono powszechnie dzisiaj poobiedzie, że się już wielu zemeldowało i mają podobno wszystko tak urządzać jak w Hamburgu 7. Maja r. z. Jutro ma także wyjść nader surowy regulamin karny. Po policyi obywatelskiej spodziewamy się wiele dobrego.

Z dnia 13. Sierpnia.

Pokazuje się teraz coraz jawniej, że w czasie zaszłych niedawno zaburzeń, osobliwie zaś podczas najpierwszego, kilku znacznych tutejszych obywateli gmin podszezuwało, i na nie nie zważając pochwalali wszystkie nieczne czyny, które mu jego grubijaństwo poddało; podobno nawet pieniądze ludowi rozdawano. Takowe postępowanie, jak tego każdy zacny obywatel żądać powinien, nie może ująć przed zasłużoną karą sądową; i chociaż teraz zapewne nie jeden z winnych żałuje za to co zrobił, przekonawszy się jak daleko gmin wyuzdany posunąć się może i co za skutki wynikają z podobnych rozruchów, powinnością jednakże jest

każdego prawego ojczyste miasto swoje milującego obywatela, największą okazywać pogardę dla wszystkich tych, którzy się takowego przekroczenia dopuścili. Wszyscy lepiej myślący powinni się połączyć i tę pogardę w słowach i czynie objawić. Nawet sama obecność porządnych i wykształconych ludzi jest wykroczeniem przeciw przystojności. Gmin upatruje w tém niejakię pochwalenie rozpusty, a siła zbrojna daleko śmielęj działać może, znajdując się tylko w obec gminu. Powinien zatem każdy człowiek wykształcony niewczesną ciekawość swoją hamować, i nawet bez napomnienia, siedzieć spokojnie w domu z swą rodziną w razie rozruchu. A wtedy władze oczywiście o to dbać powinny, aby wojsko zupełnie broni swęj użyć mogło.

Z Hamburga, dnia 11. Sierpnia.

Przedwczoraj wieczorem wydarzył się tu nader smutny przypadek. Nowo wystawiony dom zawalił się i zasypał w gruzach swoich piętnastu robotników. Trzynastu z nich wydobyto albo nieżywych, albo przynajmniej śmiertelnie ranionych, a dwóch wcale jeszcze nie znaleziono. Sąsiedni dom grozi różniewie upadkiem, i obawiać się należy, aby jeszcze kilka innych z pospiechem i ze złych materiałów wystawionych domów podobnemu nie uległo losowi. Znaczna liczba domów, po wielkim ówym pożarze znów odbudowanych, już od kilku miesięcy zamieszkana, pomiędzy innemi wielki wspaniały hotel Streita. Nie tak szybko postępuje odbudowanie spalonych trzech kościołów; nawet stare zwaliska jeszcze nie rozebrane. Ku pokryciu znacznych kosztów, jakich odbudowanie rzeczonych kościołów wymaga utworzyły się towarzystwa. Towarzystwo ku odbudowaniu kościoła Ś. Mikołaja liczy około 30,000 członków, z których każdy opłaca na ten cel co tydzień po szelągu.

Z Meiningen, dnia 7. Sierpnia.

Z powodu szczęśliwego rozwiązania naszęj Xiężnej, miała się wczoraj odbyć illuminacya; ale zgodzono się na to, aby lepiej przeznaczone na to pieniądze użyć na zakupienie chleba dla ubogich.

S z w a j c a r y a.

Z Chur, dnia 5. Sierpnia.

General Salis-Zizers, dowódca 5 pułku cudzoziemców w służbie papieskiej, który przed kilku dniami przybył tu na parę miesięcy za urlopem, otrzymał wczoraj wieczorem rozkaz, aby niezwłocznie powrócił na swoje stanowisko do Bologna, w skutek czego zaraz dziś w jak największym pospiechu tam wyjechał. Dowia-

dujemy się z pewnego źródła, że niespokojne poruszenia, jakie się okazały w różnych okolicach Włoch średnich, są przyczyną tego nagłego wezwania.

W ł o c h y.

Arcy Księżę Rajner Wice-Król lombardsko-wenecki, spodziewany był w Wiedniu; przyjazd jego opóźnił się wszakże o kilka dni z powodu zgonu J. K. W. Księżnej Sabaudsko-Karyniańskiej, matki Arcy-Księżnej jego małżonki. Marya Krystyna matka Króla sardyńskiego i Arcy-księżnej Rajnerowej, wdowa po Księciu Karolu Emanuelu Ferdynandzie Księciu Sabaudsko-Karynjańskim, w powtórnem małżeństwie Księciu Montleart (Malear) poślubiona, właścicielka wielu znacznych dóbr w Galicyi w obwodzie wadowickim, urodziła się r. 1779., ojcem jej był Księżę Karól Sasko Kurlandski Królewicz Polski, syn Augusta III. Króla; matką zaś znana z cnót i powszechnego uwielbienia Franciszka Krasińska.

S e r b i a.

Z Belgradu, dnia 1. Sierpnia.

Kuryer serbski, który tu w języku niemieckim wychodzi, umieścił w dzisiejszym swoim numerze wiadomość o trudnościach zaszłych w wydaniu Beratu ze strony Jego Cesarskiej Mości i opiekuna Serbii; wzmiankując jednakże, że wybór sam zostaje nie naruszony, ale potwierdzenie jego ma zależeć od poprzedniego wypełnienia kilku warunków. W czém w tém względzie tylko widzi pociechę, że nadzieje nieprzyjaciół Księcia Alexandra płonnie się okazują, ale dalej tak mówi: »Z drugiej podobnie strony głęboki smutek serce każdego prawego Serba opanować musi, gdy pomyśli o tym, że rozłączyć się musi niezadługo z owemi osobami, którzy osiwili w usłudze ojczyzny, pracując na jej dobro, na dobro narodu; że rozłączyć się muszą z Wuciczem i Petroniewiczem, którzy teraz ojczyznę swą opuścić muszą, choćy w miarę swych zasług względem narodu i ojczyzny, schyłek dni swoich wśród uszczęśliwionych przez nich rodaków, którzy ich tak wysoko cenią i szanują, na łonie ojczyzny, która osobliwie za ich staraniem wolną jest i szczęśliwą, w bezpieczeństwie i pokoju przeżyć powinni. Nigdy jeszcze walki takiej nie było między rozsądkiem a sercem Serba, nawet wtenczas nie, kiedy walcząc za wolność kaźden ślad nieomal krwią własną zrosić musiał. Teraz tak trzeba pogodzić głosy rozsądku i serca, jak tego wymagają powinności względem opiekuna kraju, charakter,

houór i dobro narodu i ojczyzny. Jakże trudne zadanie, a przecież Serb wypełnić je musi.

### T u r c y a.

Z nad granicy tureckiej, dnia 30. Lipca.

Demetry Sturdza, syn Hospodara Moldawskiego, przejeżdżał tędy niedawno do Paryża. Ma on się żenić z Hrabianką Reichenbach, córką Elektora heskiego, która niedawno na pensyi w Frankforcie n. M. skończyła 16 lat wieku.

## Rozmaite wiadomości.

O pierwotném utworzeniu się posiadłości wiejskich. (ZGaz. Handl.)

Niektórzy pisarze gospodarstwa narodowego, pragnący tém lepiej wykazać niekorzystny stosunek, jaki powstaje lub się utrzymuje w kraju przez zależność posiadaczy małych gospodarstw wiejskich (włościan) od posiadaczy wielkich gospodarstw rolniczych (ziemian, właścicieli dóbr), szczególnie przez odbywanie powinności pierwszych względem drugich za pomocą oznaczonej tygodniowej pańszczyzny, chcący oraz przez zaprowadzenie lepszych sposobów dopełnienia wspomnianych powinności, osiągnąć największe korzyści, jakie wydać może oczynszowanie włościan, wracają się do początku powstania wielkich posiadłości wiejskich i starają wykazać, że to się tylko stać mogło przez popełnioną niesprawiedliwość czyli przemoc fizyczną lub pieniężną. Dla udowodnienia swojego twierdzenia przywodzą: że początkowy podział ziemi być musiał w stosunku tego, co mógł każdy uprawić, albowiem nikt nawet nie mógł mieć interesu więcej posiadać; że to było zasadą pierwotnej ziemskiej własności, i że w taki sposób pojęte prawo pojedynczych ludzi do ziemi, najobfitsze z niej użytkowanie całemu społeczeństwu zapewnia; zejść zaś z tej drogi nie mogła i na większą własność się przeistoczyć, jak tylko przez przemoc fizyczną albo przemoc pieniężną; że pierwsi właściciele albo przez podbój (lub inny jaki kształt przemocy fizycznej), albo przez skąpą dla siebie, szczodłą dla niektórych dystrybucją bogactw, a ztąd tych ostatnich silną przewagę czyli przemoc pieniężną, wywłaszczeni zostali na korzyść pojedynczych posiadaczy, którzy odtąd niemi samymi władnęli i rozrzadzali prawem mocniejszego.

My chociaż się zupełnie zgadzamy w widokach, jak wielkie korzyści kraj z oczynszowania, a następnie z przemiany posiadaczy małych gospodarstw wiejskich na właścicieli uprawianych przez siebie gruntów niezawodnie co do materialnego bytu i umysłowego ukształce-

nia wiejskiej ludności osiągnąć potrafi, jednakowoż względem niesprawiedliwości czyli przemocy fizycznej i pieniężnej użytej przy powstaniu wielkich posiadłości ziemskich, zgodzić się nie możemy; przeciwnie, zważając na możliwość tylko postępnego zasiedlania kraju zgodną z historycznymi świadectwami, prawne powstanie tak wielkich jak i małych posiadłości ziemskich wywieść zdołamy, jak równie w stósunkowym podziale włości na małe i wielkie gospodarstwa wykazać normalny stan materialno-społecznej organizacji.

Najdawniejsze kroniki mówią o założeniu miast: Gniezna, Kruszwicy, Krakowa i t. d., opowiadają o pomieszkaniu tam orłów, smoków, myszy, samych dzikich zwierząt; to podaje myśl, że te kraje były puste albo mało zaludnione. W Kronice Baszkona (wydanie w Warszawie 1822. r.) na karcie 17 w przytoczonej powieści z Kroniki znajdującej się w rękopiśmie Swidzińskiego czytamy: W pewnej Kosmografii Rzymian, przed narodzeniem Chrystusa pisanéj, w Bohemii odkrytej, znaleziono wyrazy następujące: »Przebywszy lasy Bohemii, przyszedłem na miejsce zwane Kalis, gdzie sześcioro tylko ludzi znalazłem: dalej nie mogłem nic więcej odkryć prócz niezmiernéj pustyni. Kraj ten nazywa się Polonia.« Choćby ta powieść później była utworzona, jednakowoż dowodzi, że kraj nasz w najdawniejszym czasie uważano za mało zaludniony. Wiadomo nam także, z podań historycznych, że Słowianie zajęli kraje przez Germanów opuszczone, i zasiedli je aż po rzekę Odrę i Elbę. Potwierdzają to jednakowe nazwiska słowiańskie miast i wsi, np. Brześcia, Janowa, Chmielnika, zakładanych przez jednego właściciela na wzór pierwszego miejsca, tudzież tyle wiosek zwanych Wolami, Wólkami, wskazujących pochodzenie od innych wsi, z których woli te nowe osady powstały. Jeszcze i teraz widzimy, że w miarę powiększania się ludności w kraju, mnożą się też w nim osady, karczują lasy, osuszają bagna i puste pola zamieniają w uprawne role. Nie inaczej też być musiało przy początkowym zaludnianiu kraju i pierwszym podziale ziemi.

Każde zaludnienie kraju powoli postępuje, inaczej musiałoby się stać przez wędrówkę obcego narodu, ale i to domyśla się pierwéj zaludnionego kraju, albowiem żaden najdziksz naród nie chciałby swoich uprawnych ról zamienić bez potrzeby na puste pola. Że się to tak nie stało, pokazaliśmy wyżej przywiedzionymi dowodami. Zaludnienie kraju, które przy-

znajemy, że się odbywa w normalnym stanie, może się tylko odbywać jak każda rzecz, z postępowaniem czasu. Tak jak pierwotne góry były w czasie burzliwych przemian na powierzchni ziemi, osnową stałego ładu, tak też miasta były przy zaludnianiu kraju i osiedlaniu jego mieszkańców, pierwszymi punktami, gdzie się takowe zaczęły. Miasta początkowo były rolnicze, jak się wiele z nich dotychczas pozostało. Dla tego też w miastach rolniczych posiadłości tak miejskie jak i gruntowe są po największej części równe, li na własne potrzeby wyrachowane. Gdy się w miastach ludność, a po zaprowadzeniu rzemiosł i handlu i inne potrzeby służące do utrzymania życia pomnożyły, musiano zakładać przedmieścia w celu pomnożenia rolnictwa. Gdy te okazały się niewystarczającymi, zaczęli możniejsi w dostatki i przewagę umysłową miejscy obywatele zakładać osady coraz dalej od miasta, co dotąd trwało, aż cały kraj został na osady czyli siola podzielony. Mieszkańcy miasta Krakowa zapewne zakładali wsie, i dla tego mieli ciągle prawo posiadania i kupowania wsi, również i mieszkańcy miasta Lwowa.

Dwojaki był cel zakładania siól czyli wsi: pierwszy, aby zatrudnić i pozbyć zbywającą ludność miast, drugi, aby miasto wzmagające się coraz w rękodziela i handel zaopatrzyć w żywność. — Dla tego też wsie po największej części, jeżeli się zostały w normalnym stanie pierwotnego założenia, dzielą się prawie przez połowę na małe i wielkie wiejskie posiadłości. Pierwsze miały służyć do wyżywienia ludności i utworzenia źródła, z któregooby mogły wielkie gospodarstwa czerpać dostateczną liczbę rąk roboczych, drugie miały zbytkiem swoich płodów zaopatrywać potrzeby miast więcej rękodzielami i handlem trudniących się. Zależność małych posiadaczy gruntów, nie mogła w początku zakładania osad powstać z tytułu własności tych gruntów, które pierwsiastkowo do nikogo nie należąc, od każdego [mogły być na własność zajęte. Pomoc dawana przez posiadaczy małych gospodarstw posiadaczom wielkich gospodarstw mogła tylko nastąpić w skutku dobrowolnej umowy. Posiadacze wielkich gospodarstw mieli niezaprzeczoną przewagę w swojej zamożności, jak to pokazuje możność utworzenia wielkich gospodarstw, i w ukształceniu umysłowym, które idzie za dobrym bytem i materyalnemi środkami. Pomoc od posiadaczy małych gospodarstw wiejskich, która nie mogła nigdy być większą nad trzy dni w tygodniu, aby dla siebie przynajmniej drugie tyle pozostawić czasu, mogła tylko nastąpić za daną zapomogą

na zabudowanie zagrody, nabycie potrzebnych zwierząt domowych, sprawienie rolniczych narzędzi i danie zasiewów, bez czegooby na posiadanych gruncie gospodarstwa nie można było założyć. Wreszcie za obiecaną i dawaną opiekę w czasie pokoju, obronę w czasie wojny. Ta pomoc musiała więc być bardzo umiarkowaną i na dobrej wierze wymaganą i dopełnioną, a to dla tego, aby tym sposobem zaciągnięta pożyczka w miarę posiadanego gruntu nie została spleconą. Ażeby powinności dworskie nigdy nie ustawały, we zwyczajach były ciągle zapomogi w zbożu na żywność i za siew w razie potrzeby, stawianie budynków, dawanie sprzętów i zaciągów włościanom. Później osobiste zobowiązania posiadaczy małych gospodarstw dawania pomocy posiadaczom wielkich gospodarstw przeniesione i przywiązane zostały do gruntów przez nich posiadanych i zaczęły wraz z temi przechodzić do ich następców, jak każdy osobisty dług ciąży na całym majątku dłużnika. — Długich atoli potrzeba było wieków, aby te powinności prestacyjne, najprzód osobiste, a potem do gruntu przywiązane, realne, pomieszane zostały z prawem do osoby i jego rodziny, do czego posłużyć mogło upłynienie długiego czasu, zapomnienie pierwotnej ugody, nieznanie zasad prawa, nareszcie zbyteczne chwilowe wzmożenie się posiadaczy dóbr, a zupełny upadek posiadaczy rolniczych zagród.

F. K. Rutowski.

Prawo chronienia się zbrodniarzy po kościołach, nie jest wprawdzie w Rzymie całkiem zniesione, ale uległo wielu zmianom. Jak wiele innych obyczajów i praw tak i ten zwyczaj przyjął kościół rzymski z wieków starożytnych: że gdy zbrodzień schroni się do świątyni pańskiej, żadne prawo świeckie za progiem kościelnym ścigać go nie może. Że ten zwyczaj dał pochop do wielu zbrodni, nie podlega żadnej wątpliwości, ztąd też można sobie wytłumaczyć, dla czego tak wiele zbrodni popełniano w tém świętem mieście. Obecnie zniesiono ten przywilej kościoła poczęści i władza świecka może użyć swego prawa w kościele, jeżeli idzie o następujące zbrodnie: 1) o zniszczenie relikwii i obrazów Świętych. 2) o zniewagę kościoła. 3) o obrazę duchownej osoby w ornacie. 4) o zbrodnię stanu. 5) o skrytobójstwo. 6) o rabunek na publicznym gościńcu. 7) o fałszerstwo monety.

Więźniowie śpiewakami. — W dzienniku wychodzącym w St. Gallen czytamy, co następuje: »Założona w naszym więzieniu dla

uszlachetnienia więźniów płci męskiej szkoła śpiewu, piękne wydaje owoce. Nie jedną ubogą operę moglibyśmy uposażyć, mamy bowiem 25 basistów i 5 tenorzystów. Niedawno uciekł nam tenorzysta, który z łatwością śpiewa wysokie A., a zapewne teraz w którejś części świata ze szkodą naszego konserwatorium zbiera wieńce chwały.

W księgarni A. E. Stoka w Krotoszynie co tylko wyszedł:

### Słownik polsko-niemiecki Karola Czarneckiego. Cena 1 Tal. 15 sgr.

Handel nakładowy poważa się zwrócić uwagę każdego na dzieło to, które dokładnością swoją okaże się pewnie wielce użytecznym, mianowicie w wyższych instytucjach szkolnych. Księgarnia w skutek zamówień bezpośrednich ofiaruje ceny ilości zamówionych egzemplarzy odpowiednie.

### OBWIESZCZENIE.

Na dobrach Dobrzyce powiatu Krotoszyńskiego zabezpieczone były wskutek rozrządzenia z dnia 8. Grudnia r. 1800. w Rubryce III. Nr. 5. 25,310 Tal. 24 sgr. 8 fen. dla Alexandry z Hrabów Skorzewskich Gorzeńskiej, i została opłata prowizji po 5 od sta następnie w skutek rozrządzenia z dnia 22. Czerwca r. 1823., zapisaną. Ur. Kottwitz Baron nabył od summy tej przez cesyą Generalowej z Rogalińskich Turno z dnia 1. Września 1835. część w ilości 22472 Tal. 11 sgr. 6 fen., i chciał z kwotą na takową przypadłą 10926 Tal. 11 sgr. 5 fen. jako nabywca dóbr Dobrzyce summe kupną spłacić, niemógł jednakowoż ani dokumentu hipotecznego na częściową summe swą, ani też dokumentu cesyi z dnia 1. Września r. 1835. złożyć, została zatem kwota na rzeczoną summe częściową przypadająca 10,926 Tal. 11 sgr. 5 fen. wraz z dawniejszemi prowizjami 799 Tal. 22 sgr. 6 fen., i przyszłemi prowizjami po 5 od sta, jako resztująca summa kupna na dobrach Dobrzyce zabezpieczoną, z intabulatem takowym oraz z kwotą na pomienioną pretensyą jeszcze przypadłą 382 Tal. 25 sgr. 6 fen. została massa specjalna założoną. Wzywają się teraz wszyscy, którzy do powyżej wzmiankowanej massy specjalnej, lub do resztującej summy kupna jako właściciele, spadkobiercy, cesjonaryusze, posiadziciele zastawni, lub jakkolwiek umocowani pretensye rościć mogą, aby się w terminie

na dzień 25. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10tej w tutejszej sali sądowej przed Ur. Ziolkim Referendaryuszem wyznaczonym stawili, i pretensye swe podali, albowiem w razie przeciwnym z takowemi wyłączeni zostaną i wieczne milczenie im w tym względzie nakazanem będzie.

Poznań, dnia 12. Kwietnia 1843.

Królewski Sąd Nad-Ziemiański.

Wydziału I.

### OBWIESZCZENIE.

W piątek dnia 15. Września r. b. o godzinie dziewiątej przed południem mają być w tutejszym Głównym Urzędzie Poborowym, 10 cetnarów 87 funtów 11 łótów ołowiu (blomby) oderzniętych od paków nadeszłych z towarami cząstkowo za złożeniem w gotowiznie zapłaty, z zastrzeżeniem jednak wyższej władzy zezwolenia, publicznie więcej dającym sprzedane, oczem ohotę mającym kupna, niniejszym wzywa.

Poznań, dnia 17. Sierpnia 1843.

Król. Główny Urząd Poborowy.

Miasto **Hamburg**, kolosalne panorama, mające 100 stóp długości i 22 stopy wysokości, wystawiające pożar, jest codziennie do widzenia w rotundzie na placu kamlaryjnym, lecz tylko do dnia 31. Sierpnia. Cena wniścia 2½ sgr. od osoby bez wyjątku.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 19. Sierpnia. 1843.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu skarbowego . . . . .	3½	104 ½	103 ¾
Pr. ang. obligacje 1830. . . . .	4	103 ½	102 ¾
Oblig. premii handlu morsk. . . . .	—	90 ¾	90 ¾
Oblig. Kurmarchii . . . . .	3½	102	—
Berlińskie oblig. miejskie . . . . .	3½	103 ½	—
Gdańskie dito w T. . . . .	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne . . . . .	3½	102 ¾	102 ½
Listy zast. W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	106 ½
dito    dito . . . . .	3½	101 ¾	—
Wschodnio-Pr. listy zast. . . . .	3½	—	103 ¾
Pomorskie dito . . . . .	3½	103 ½	102 ¾
Kur- i Nowomarch. dito . . . . .	3½	103 ½	102 ¾
Szląskie dito . . . . .	3½	102 ½	101 ¾
Frydrychsдоры . . . . .	—	13 ¾	13 ¾
Inne monety złote po 5 tal. . . . .	—	11 ¾	11 ¾
Disconto . . . . .	—	3	4
<b>A k c j e</b>			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej . . . . .	5	155 ½	—
dito    dito akcje a prioris . . . . .	4	—	104
Kolei Magdeburško-Lipskiej . . . . .	—	166 ½	165 ½
dito    dito akcje a prioris . . . . .	4	—	104
Kolei Berlińsko-Anbalskiej . . . . .	—	139	138
dito    dito akcje a prioris . . . . .	4	—	104
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld. . . . .	5	—	80 ½
dito    dito akcje a prioris . . . . .	4	94 ¾	94 ¾
Kolei nadreńskiej . . . . .	5	80	79 ¾
dito    dito akcje a prioris . . . . .	4	96 ¾	96 ¾
Kolei Berlińsko-Frankfurt. . . . .	5	126 ½	125 ½
dito    dito akcje a prioris . . . . .	4	—	104
Kolei Śląsk. górń. . . . .	4	115	—
Kolei Berl.-Szcz. E. Lit. A. . . . .	—	120 ¾	—
dito    dito Lit. B. . . . .	—	120 ¾	—
dito    dito odstepl. . . . .	—	119 ¾	—

### Ceny targowe

Dnia 18. Sierpnia.

w miesiące

1843. r.

### POZNANIU.

	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel . . . . .	1 18	—	1 19	—
Zyta . . . . .	1 8	—	1 8	6
Jęczmienia dt. . . . .	— 22	6	— 23	—
Owsa . . . . .	— 18	—	— 18	6
Tatarki dt. . . . .	1 1	—	1 2	6
Grochu . . . . .	—	—	—	—
Ziemiaków dt. . . . .	— 11	—	— 12	—
Siana cetnar . . . . .	1	—	1 2	6
Słomykopa . . . . .	5 10	—	5 20	—
Masła garniec . . . . .	1 15	—	1 16	—